

## Adaś, pies z „aurą”, marzy o swoim człowieku

Kiedy Paris zaczęła swoje szczęśliwe psie życie, Andrzej Jaworski natychmiast zajął się kolejnym czworonogiem, którego nikt nie chce.

Adaś jest trzyletnim wilczątym psem. Ma pocieszne długie łapy, zakończone białymi skarpetkami. Kłapciate uszy sprawiły, że wygląda wyjątkowo pocziwie. I taki właśnie jest.

Kiedy Andrzej przychodzi do jego boks, Adaś kładzie swój duży psi łeb na kolanach wolontariusza i nie rusza się z miejsca przez dobre pół godziny. Jest szczęśliwy. Słowem, pies bezproblemowy. Zrównoważony, na spacerze nigdy nie ciągnie smyczy, tylko dostojnie kroczy. Jego jedynym problemem, który

spowodował, że odwiedzający azyl nie decydują się na adopcję Adasia, jest padaczka. Ta bariera jest raczej po stronie ludzi, bo Adaś całkiem nieźle radzi sobie z chorobą. W azylu jest już przeszło rok i miał w tym czasie tylko trzy ataki. Dwa na samym początku, co jest zrozumiałe – zmiana otoczenia, stres. W azylu psiak dostaje lekarstwa i to daje wymierne efekty.

Adaś przeżył ewakuację schroniska. Był trzy dni w domu tymczasowym, bez żadnych lekarstw i nie dostał ataku. Pracownicy azylu odkryli, że kiedy napad choroby się zbliża, Adaś ma „swoją aurę”, czyli jest jakby nieobecny. Podanie większej dawki leku zapobiega nadchodzącemu atakowi. Dzięki temu

od dziewięciu miesięcy pies nie chorował. Skoro pracownicy schroniska, którzy pod opieką mają dziesiątki psów, potrafią w porę zauważyć „aurę”, to tym bardziej zrobi to właściciel.

W przypadku Adasia dom jest na wagę życia. Regularny, spokojny tryb życia, kilka pigułek dziennie mogą sprawić, że choroba pozwoli o sobie zapomnieć. Mam kontakt z kilkoma osobami, które adoptowały psy z epilepsją i bardzo często po kilku miesiącach, czy latach choroba się wyciszyła. Chociaż trzeba być przygotowanym i na to, że po przyjeździe psa do nowego domu i otoczenia, może zdarzyć się atak. Bo radykalna zmiana warunków nawet na najlepsze, to dla psa duże

emocje, które mogą wywołać stres i atak.

Myślę, że dla Adasia najlepszy byłby dom z ogrodem. Psiak wtedy mógłby spokojnie i stopniowo poznawać otoczenie, a w gorsze dni spacer ograniczyć wyłącznie do ogrodu. Zainteresowani Adasiem mogą dzwonić – tel. 602 24 12 42.

Wierzę, że Adaś wkrótce znajdzie swojego człowieka, wszak wolontariusz Andrzej Jaworski przyrzekł mu w wigilijny wieczór, że i dla niego znajdzie dom. O tym, co wydarzyło się tamtej nocy w azylu, mogą Państwo przeczytać na portalu „Chwila dla pupila”: <http://chwiladlapupila.pl/aktualnosc/wigilijny-wywiad-z-adasiem/>

